

11 sierpnia 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Joz 3,7-10a.11.13-17) Pan oznajmił Jozuemu: Dziś pocznę wywyższać cię w oczach całego Izraela, aby poznano, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą. Ty zaś dasz następujące polecenie kapłanom niosącym Arkę Przymierza: Skoro dojdziecie do brzegu wód Jordanu, w Jordanie się zatrzymajcie. Zwrócił się następnie Jozue do Izraelitów: Zbliżcie się i słuchajcie słów Pana, Boga waszego. Po tym poznacie, rzekł Jozue, że Bóg żywy jest pośród was i że wypędzi z pewnością przed wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów: oto Arka Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami Jordan. Staną w wodzie Jordanu, oddziela się wody Jordanu płynące z góry i staną jak jeden wał. Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, by przeprowić się przez Jordan, kapłani niosący Arkę Przymierza szli na czele ludu. Zaledwie niosący arkę przyszedli nad Jordan, a nogi kapłanów niosących arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan bowiem wezbrał aż po brzegi przez cały czas żniwa - zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan, podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha. Kapłani niosący Arkę Przymierza Pańskiego stali mocno na suchym łożysku w środku Jordanu, a tymczasem cały Izrael szedł po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprowę przez Jordan.

(Joz 3,7-10a.11.13-17)

Pan oznajmił Jozuemu: Dziś pocznę wywyższać cię w oczach całego Izraela, aby poznano, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą. Ty zaś dasz następujące polecenie kapłanom niosącym Arkę Przymierza: Skoro dojdziecie do brzegu wód Jordanu, w Jordanie się zatrzymajcie. Zwrócił się następnie Jozue do Izraelitów: Zbliźcie się i słuchajcie słów Pana, Boga waszego. Po tym poznacie, rzekł Jozue, że Bóg żywy jest pośród was i że wypędzi z pewnością przed wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów: oto Arka Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami Jordan. Staną w wodzie Jordanu, oddzielią się wody Jordanu płynące z góry i staną jak jeden wał. Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, by przepłynąć przez Jordan, kapłani niosący Arkę Przymierza szli na czele ludu. Zaledwie niosący arkę przyszedli nad Jordan, a nogi kapłanów niosących arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan bowiem wezbrał aż po brzegi przez cały czas żniwa - zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan, podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha. Kapłani niosący Arkę Przymierza Pańskiego stali mocno na suchym łożysku w środku Jordanu, a tymczasem cały Izrael siedł po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprawę przez Jordan.

(Ps 114,1-6)

REFREN: Alleluja

Gdy Izrael wychodził z Egiptu,
dom Jakuba od ludu obcego,
przybytkiem jego stał się Juda,
Izrael jego królestwem.

Morze to ujrzało i uciekło,
Jordan swój bieg odwrócił.
Góry skakały jak barany,
pagórki niby jagnięta.

Cóż ci jest, morze, że uciekasz?
Czemu bieg swój odwracasz, Jordanie?
Góry, czemu skaczecie jak barany,
i niby jagnięta, pagórki?

(Ps 119,135)

Okaż swemu słudze światło swojego oblicza i naucz mię Twoich ustaw.

(Mt 18,21-19,1)

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć,
jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu
odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem

razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien! Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą? I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu. Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileję i przeniósł się w granice Judei za Jordan.

Komentarz

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: "Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?" Liczby siedem i siedemdziesiąt siedem po raz pierwszy zostały zestawione w Księdze Rodzaju. Mianowicie znajduje się tam przechwałka jednego z potomków Kaina, że Kain mścił się siedem razy,

a on będzie się mścił siedemdziesiąt siedem razy (Rdz 4,24). Za pomocą tej ciemnej przechwałki Pismo Święte mówi nam o narastaniu grzechu i rozbicia między ludźmi.

Dzisiejsza Ewangelia, zestawiając liczby siedem i siedemdziesiąt siedem, mówi o czymś dokładnie odwrotnym: że dzięki Panu Jezusowi pojednanie nie tylko jest możliwe, ale ma narastać. To by było mało przebaczyć siedem razy - powiada Pan Jezus - trzeba przebaczyć siedemdziesiąt siedem razy. Przesłanie przypowieści o niewdzięcznym i niemiłosiernym dłużniku jest oczywiste: wzorem naszej postawy przebaczenia i pojednania jest przebaczenie, jakie ja sam otrzymuję od Boga.

Przypatrzmy się największemu przebaczeniu, jakie miało miejsce w ludzkiej historii. Pan Jezus - i to w godzinie, w której Go zabijano - modlił się za swoich morderców: "Boże, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią". Nawet ta potworna krzywda, jakiej doznawał, nie przesłoniła w Nim tej prawdy, że Jego wrogowie to nie tylko krzywdziciele i zbrodniarze, ale także nieszczęśnicy, którzy nie wiedzą, co czynią. I modlił się za nich.

Otóż ilekroć ty czy ja stajemy przed Bogiem, aby Go błagać o przebaczenie i miłosierdzie, liczymy na to samo rozróżnienie między mną a moim grzechem. Prosimy wtedy Boga mniej więcej tak: "Panie Boże, ja mam nadzieję, że mój grzech to nie jestem ja cały. Przecież to Ty mnie stworzyłeś, ja noszę w sobie Twój obraz. Wiem, że nie kochasz moich grzechów, ale że mnie kochasz. Wybacz mi moje grzechy i pomagaj mi je naprawiać, a nade mną się ulituj!"

Przypowieść o niewdzięcznym i niemiłosiernym dłużniku poucza nas, że skoro Bóg wybacza nam, to i my powinniśmy przebaczać tym, którzy przeciwko nam zawinili. Przed krzywdą wolno nam się bronić, wolno również domagać się tego, żeby krzywdziciel został ukarany za popełnione zło. Ale nie wolno nam zapomnieć o tym, że nasz krzywdziciel to przede wszystkim człowiek. A człowiek to znaczy ktoś kochany przez Boga i wezwany do życia wiecznego. Zło czynione przez

człowieka wolno, a nawet trzeba potępiać, ale za człowieka trzeba się modlić, aby Bóg mu przebaczył jego zło.

Zresztą każdy z nas chciałby również, żeby w taki właśnie sposób inni ludzie nas traktowali, jeśli zdarzy nam się przeciwko nim zawinić.

o. Jacek Salij